№ 50 Dąbrowa Górnicza Czwartek 29 Lutego 1917 r. Rok III.

Prenumerata: w Dąbrowie miesięcznie 2 K 50, z odnoszeniem do domu 3 Kor. W okupacyi austryackiej w Austryi z przes. poczt. 3 Kor. W okupacyi niemieckiej 3 Kor. 30 h.

Cena za egzemplarz: w Dąbrowie 8 groszy w kraju 10 groszy.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń Nadesłane za wiersz drobnego pisma przed tekstem 90 hal. Reklamy bezpośrednio po tekście a przed ogłoszeniami 1 kor. Zwyczajne za wiersz sześciołamowy po 20 hal. Nekrologi za wiersz po 60 hal. Za wiersz tekstowy 2 kor. Drobne po 6 hal. od wyrazu.

Redakcya: ul. Sienkiewicza № 10. otwarta od 10 rano do 7 wieczorem.
Administracya: ul. Króla Jana Sobieskiego otwarta od 7 rano do 7 wiecz.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.—Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

FILIE: w BĘDZINIE, Nowy Rynek, Cukiernia W-go Czerwińskiego. w SOSNOWCU, ul. 3. Maja 14. w ZAWIERCIU, ul. 3 Maja 11.
Sprzedaż pojedyńczych egzemplarzy wszędzie, gdzie znajduje się wywieszka: „Gazeta Polska tu do nabycia".

Redakcya i Administracya od 1 marca przy ul. Króla Sobieskiego № 2.

Z dziejów niszczycielskiej propagandy.

Hasło rozbicia — dziś mówi się likwidacyi — Naczelnego Komitetu Narodowego nabrało u pewnych grup i jednostek charakteru

ostrej manii niszczycielskiej.

Są tacy panowie, u których istnieje już tylko jedna myśl, jedno zdanie. Jak ów Rzymianin starożytny mówił zawsze *ceterum censeo Cartaginem delendam esse* tak oni powtarzają swoje w kółko: NKN rozbić, zlikwidować trzeba. Tylko jest między nimi a owym mądrym mężem stanu rzymskim ta maleńka różnica, że Rzymianin godził we wroga narodu—a oni, ani mężami stanu ani zbyt mądrymi nie są... I dlatego nastają na egzystencyę Instytucyi — wyszłej z łona narodu, Instytucyi, której potrzeby — ograniczywszy ją na teren galicyjski i placówki zagraniczne — nie zaprzeczali dotychczas i nie zaprzeczają nadal co rozsądniejsi politycy w Królestwie Polskiem.

To jednak nie przeszkadza, że od czasu do czasu wyrwie się n. p. „w Widnokręgu" jakiś nowy p. Informator

i pod osłoną anonimu

zacznie wymyślać Naczelnemu Komitetowi Narodowemu — fałszując z lekka jego historyę i domagając się właśnie na złość zdrowemu rozsądkowi likwidacyi N. K. N., a zwłaszcza jego placówek zagranicznych.

Kto je obejmie, kto je dziś nadal prowadzić będzie, to takiego p. Informatora nic nie obchodzi. Przecież nie jest on od budowania rzeczy pozytywnych. Broń Boże! Rozbijać, i tylko rozbijać chce za wszelką cenę—rozbijać, bo w rozbijaniu tem jest już i pewna tradycya i pewna metoda...

Dzieje tej propagandy rozbicia

przedstawia w „Głosie Stolicy" p. Iza Moszczeńska w następujący sposób:

N. K. N. powstał 16 sierpnia 1914 r. dla ocalenia akcyi wojskowej, wszczętej przez Komisyę Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych i oparcia jej na silnej i szerokiej podstawie ogólno-narodowej konsolidacyi. Rozbicie Legionu Wschodniego jesienią 1914 roku wykazało nielojalność jednej ze skonsolidowanych grup, którą też w ciągu października tegoż roku zmuszono do ustąpienia przez

rozwiązanie sekcyi Wschodniej.

Zbliżanie się inwazyi moskiewskiej do Krakowa nastąpiło w kilka tygodni po dokonanej sanacyi i wywołało równoczesną ewakuacyę N. K. N. z Krakowa a z Królestwa Polskiego Polskiej Organizacyi Narodowej. Ta ostatnia znalazła schronienie pod opiekuńczemi skrzydłami N. K. N. a w szczególności Departamentu Wojskowego, który przeważnie z pośród jej członków powołał emisaryuszy

dla agitacyjnej i werbunkowej roboty

w Królestwie, skoro tam się przeniósł po 7 stycznia 1915 roku. Formalne przyłączenie P. O. N. do Nacz. Kom. Narodowego nastąpiło 29-go listopada 1914 roku.

— — — — — — — — —

Lewica N. K. N.,

w porozumieniu z lewicą niepodległościową Królestwa wszczęła najprzód walkę przeciw również lewicowemu Dep. Wojskowemu i szukała dla niej poparcia u konserwatystów krakowskich a nawet u Podolaków. Nie wątpiła również o poparciu ze strony eksc. Bilińskiego, który właśnie w tym czasie objął prezydyum NKN. Głównym jej postulatem było

zaniechanie werbunku

do Legionów w Królestwie Polskiem, wycofanie lub skasowanie Dep. Wojskowego i ścisłe odgraniczenie polityki Królestwa Polskiego od wpływów galicyjskich. W ciągu całego półrocza głosiła ona w swych wydawnictwach i memoryałach, że polityka Naczelnego Kom. Narodowego prowadzi do podziału Królestwa.

Rezultatem tej

propagandy, dyskredytującej politykę N.K.N.

wobec opinii Królestwa i paraliżującej wszelkie dla niej poparcie stała się konieczność ponownej konsolidacyi stronnictw na gruncie galicyjskim, dokonanej ostatecznie w dniu 29 kwietnia na zjeździe w Krakowie.

Stan rzeczy bowiem w krótkich słowach tak się przedstawiał: Królestwo nie miało i nie stworzyło żadnej instytucyi samodzielnej, uprawnionej do prowadzenia polityki polskiej w jego imieniu; mimo usiłowań NKN nie doszło do porozumienia i

nie zamanifestowało swej solidarności

z akcyą, której wyrazem było powołanie do życia Legionów i która jako objaw woli i myśli politycznej dwóch dzielnic mogłaby na losach sprawy polskiej zaważyć. Jeżeliby jeszcze czynniki polityczne Galicyi pozostały rozdarte antagonizmem wewnętrznym — wszelkie wpływy polskie byłyby w decydujących dla nas momentach z widowni politycznej usunięte.

Wyrachowanie, zmierzające do wewnętrznego rozbicia N. K. N. i zlikwidowania Dep. Wojskowego przy poparciu prawicy chybiły. Gdy reprezentant lewicy już na Wielkanoc w Warszawie ogłasza

pogrzeb Dep. Wojskowego,

okazało się w Krakowie, że ani eksc. Biliński, ani ludowcy i Podolacy, ani też mniej konserwatyści haseł antywerbunkowych nie poprą, a tylko z zewnątrz N. K. N. od endecyi i jej sympatyków zjawił się

kompromitujący sukurs,

w postaci odezwy 85-ciu, głoszącej słowo w słowo te same postulaty, co niepodległościowa lewica. Dopiero ten zawód spowodował zaognienie stosunków między lewicą i prawicą N. K. N. i przeniesienie agitacyi przeciw niemu na grunt galicyjski, ku czemu udało się poniekąd zmobilizować jedną z jego sekcyi, mianowicie Ligę Kobiet.

Nic dziwnego, że lewica NKN straciła wpływ na tę instytucyę, odkąd zaczęła

— werbunek do Legionów, podkopywać jej instytucye — placówki zagraniczne i Dep. Wojskowy, wreszcie rozbijać jej dzieło — Legiony polskie. Nic dziwnego także, że NKN nie przestawał bronić do ostatka i zapewne w dalszym ciągu strzedz nie przestanie od zagłady wszystkich tych dzieł wytrwałej pracy i patryotycznej ofiarności, w których dotąd wyręczał Królestwo i które właśnie dla Królestwa są w dalszym ciągu niezbędnie a dotąd w jego siłach i środkach oparcia nie mają. Zaczynając od

sprawy Legionów,

które po 5-ym listopada byłyby się znalazły w tragicznem położeniu, gdyby wtedy NKN był nagle swą akcyę zawiesił i swe agendy z Królestwa wycofał (zapomóg dla rodzin, opieki nad chorymi, rekonwalescentami i superarbitrowanymi, aż do biur informacyjnych za granicą) — we wszystkiem tem do obecnej chwili musi Galicya wyręczać Królestwo, które jeszcze

nie wyszło z fazy dyskusyi

i projektów. Póki samodzielność polityki Królestwa Polskiego nie będzie mogła się wyrazić w cyfrach, dokonanych pracach i powołanych do życia instytucyach — póty wszelkie nawoływanie do przyśpieszenia likwidacyi NKN i jego placówek — będzie wyrazem niszczycielskiej manii, którą tylko wielka ignorancya polityczna i brak kultury obywatelskiej tłomaczyć może.

Wobec odradzającej się Ojczyzny...

Głos włościan miechowskich do przewodników Ludu.

Wczoraj zamieściliśmy artykuł o powstaniu z trzech grup ludowych jednego „Zjednoczenia ludowego" Dziś otrzymujemy list następujący:

My, niżej podpisani włościanie, kierując się li tylko lepszą przyszłością ludu polskiego i nieodzownym pożytkiem ojczystego kraju, uważamy na czasie i za swój społeczny obowiązek wszystkim Szanownym Przewodnikom wszelkich organizacyi polityczno - ludowych na terenie Królestwa Polskiego oświadczyć co następuje:

Wobec odradzającej się Ojczyzny winno nastąpić i odrodzenie Ludu polskiego, jako głównej podwaliny bytu i niepodległości. To może nastąpić tylko wtenczas, jeżeli Szanowni Przywódcy ludowych partyi i związków, już istniejących i nowo się tworzących, zechcą łaskawie mieć na pierwszym planie nie osobiste ambicye i cele, lecz istotne potrzeby Ludu polskiego, a przez to samo — Ojczyzny.

Lud polski, ściśle mówiąc prawdę, nie miał nigdy i mieć nie będzie dwojakich lub różnorodnych celów wytycznych, a jeżeli dotąd tu i owdzie wyłaniały się przeciwne zdania i obozy wśród ludu, to śmiemy tu stwierdzić publicznie, że to była i jest li tylko robota przywódców lewicy i prawicy. Był to podział ludu, lecz tylko sztuczny, to była robota działaczy klasy posiadającej i proletaryatu, na której najgorzej zawsze wychodził tylko chłop. Tworząc takie sztuczne partye i związki (podobno już ich macie z pięć sztuk) w kraju, dzielicie ten lud nieszczęśliwy na obozy i, o zgrozo! nawzajem sobie wrogie, a to w myśl tylko przywódców, lecz nie w myśl ludowych potrzeb i Ojczyzny. Tak być nie powinno dalej. Może to było coś warte podczas naszej tak długiej niewoli, lecz dzisiaj, ani na chwilę nie może być tolerowane. Wasza dotychczasowa praca „nad ludem", zamiast „z ludem", przyniosła, niestety, więcej złego, aniżeli korzyści. Stosowane przez Was, aż do obrzydliwości łapi-chłopstwo i zaślepiona partyjność szkodziły bardzo — ludowi, Ojczyźnie i zasadom nauki Chrystusa. A zatem wzywamy Was i usilnie prosimy, Szanowni Przywódcy wszelkich ludowych organizacyi, abyście jaknajrychlej zwołali do Warszawy przedstawicieli wszystkich polityczno-społecznych organizacyi ludowych całego Królestwa Polskiego w celu ich połączenia się i utworzenia jednolitego programu ludowego. Tego się domagamy od Was, Szanowni Panowie, bo sądzimy, że tylko w ten sposób zorganizowany lud polski, jako siła liczebna, może w przyszłości uchronić Naród od niewoli ekonomicznej, a Ojczyźnie odda w wewnątrz i zewnątrz niespożytą siłę odporną.

Wszystkie pisma polskie upraszamy o przedruk niniejszej odezwy.

Mateusz Manterys, Franciszek Saklarz, Stanisław Manterys, Stanisław Kałwa, Franciszek Kowalczyk, Franciszek Kałwa, Michał Kowalczyk, Józef Wróbel, Jan Kowalczyk, Roman Janus, Stanisław Pietrzyk, Franciszek Niedziela, Wincenty Lichy, Józef Chmiel, Franciszek Witkowski, Stanisław Sobczyk, Paweł Piwowarczyk, Antoni Klimczyk, Szczepan Pasiński, Franciszek Niedziela, Stanisław Pietras, Jan Bień, Marcin Kowalczyk, Stanisław Kowalczyk, Stanisław Kowalczyk, Andrzej Wróbel, Edward Kiszka, Anna Szopina, Joanna Szopówna, Zofia Spychalska, K. Nowak, Józef Wijadłowski, Tomasz Sikorski, Jan Sitkowski, Paweł Piwowarski.

Głód w Rosyi.

„Dziennik Kijowski" z 20 stycznia przytacza następujący artykuł „Russkiego Słowa" z 18 stycznia:

„Przyszła zdaje się chwila, gdy strategicy w sprawie żywnościowej, którzy z tupetem ogłaszali dyspozycye papierowe „taka to gubernia dostarcza tyle to a tyle milionów pudów, taka zaś tyle to a tyle", mogą naocznie przekonać się o wynikach swoich prac w kwestyi wyżywienia ludności:

W Twerze już niema ani czarnego ani białego chleba, młyny w gub. Nowogrodzkiej stanęły.

Nawet Syberya odczuwa zabójczy oddech anemii piotrogradzkiej.

W Tomsku wprowadzono kartki na chleb. Charbin sypie depesze o braku chleba, tymczasem na stacyi Mandżurya uformował się powtórny zator, który powstrzymał miliony pudów żywności wysłanej do Rosyi.

„Początek końca" to kwestya już nie miesięcy, lecz tygodni, a bardzo być może, że i dni.

Dziś lub jutro staniemy w obliczu kryzysu powszechnego: kryzysu zbożowego, mięsnego, rybiego i jarzynowego.

Niezbędne jest zwołanie nadzwyczajnej narady w sprawie żywnościowej. Należy koniecznie natychmiast rozstrzygnąć pytanie:—co przedsięwziąć.

Niezbędny jest czyn patryotyczny, w przeciwnym razie zagraża nam zguba.

Jednak ta straszliwa groźba, widocznie, nie przeraża Piotrogrodu. Z zimną krwią sfinksa, Piotrogród uporczywie powtarza: wszystko co chcecie, byleby nie zjazdy".

Przyszłe drogi naszej polityki agrarnej.

Jak nas Rosya wyzyskiwała i co trzeba robić w przyszłości.

Na odbytem 23 bm. w Warszawie zebraniu członków Centralnego Towarzystwa rolniczego wygłosił p. Feliks Wojewódzki odczyt p. t. „Polityka agrarna"; odczyt ze wszechmiar ciekawy i zasługujący na zapoznanie się z nim szerszych kół.

Najpierw przytoczył p. Wojewódzki szereg liczb, wykazując nimi

niski procent wytwórczości rolnej,

na jakim w porównaniu z zagranicą stało Królestwo Polskie w związku z Rosyą. W roku 1909 z 3,851,502 rb. wydatków rządu rosyjskiego na cele rolnicze, Królestwo Polskie otrzymywało tylko 26,332 rb., w następnych latach suma ta zaczęła wzrastać i w r. 1911 subwencye wynosiły 112,686 rb., w r. 1913 — 216,321. Rolnictwo polskie w tym czasie nie miało żadnych prerogatyw, a

kunsztownie ułożone taryfy kolejowe

sprawiały, że Rosya zalewała Królestwo produktami rolnemi.

Bilans zbożowy z r. 1910 wykazuje, że Królestwo otrzymało żyta za 6,827,000 rb., owsa za 8,881,000 rb., mąki za 25,728,000 rb., kaszy za 5,185,000 rb., wywożono zaś w większych ilościach otręby — za 10,000,000 rb.

Bilans ten jest pasywny

i na naszą niekorzyść daje 21,803,000 rb. Przeciętnie Królestwo dopłacało do produkcyi rolnej 10,000,000 rb. Rosya zaś szybkiemi krokami dążyła do nadmiernego rozwoju produkcyi rolnej.

Wydajność naszej produkcyi

w porównaniu z Zachodem również jest bardzo niska. W r. 1912 Dania produkowała z morgi 65 pudów żyta, Niemcy $63^1/_2$ p., Holandya 60.4 p., Austrya 49,7 p., Królestwo Polskie 39 p., Francya 37.4 p.; pszenicy Dania produkowała 99 8 pud., Belgia 89.6 p., Holandya 88.6 p., Niemcy 77.3 p, Anglia 69.6 p., Austrya 51.2, Francya 47.1, Królestwo Polskie 45.4 pud.; jęczmienia: Holandya 94 pud., Belgia 92 p., Dania 82.4 p., Niemcy 74.7 p., Anglia 58.9 pud., Austrya 54.8 p., Francya 49.1 p., Królestwo Polskie 45 pud.; kartofli: Holandya 749.5 p. Belgia 596.5 p., Niemcy 513 p., Anglia 444.4 p., Królestwo Polskie 356 p., Austrya 342 p., Francya 279 pud Jak widać z powyższego Królestwo Polskie

pod względem wydajności

zajmuje w produkcyi wszechświatowej: co do zboża 5 miejsce, co do pszenicy i jęczmienia 8, co do kartofli—5 miejsce.

W r. 1913 z hektara zebrano żyta w Księstwie Poznańskiem 19.3 centn., na Rusi—11.1 centn., w Królestwie Polskiem — 10.7 c., w Galicyi 8.7 i na Litwie — 7.3 c.; pszenicy w Księstwie Poznańskiem —23.6 c., na Rusi 13.1, w Królestwie 12.3., na Litwie — 9.5 c., w Galicyi 9.4 c.; jęczmienia: w Księstwie Poznańskiem 23.8 c., w Królestwie Polskiem — 12.5 c., na Rusi 11.8 c., w Galicyi 9.9 c., na Litwie 8.8 c.; kartofli w Księstwie Poznańskiem 186.9 c., w Królestwie Polskiem —97 c., na Rusi 67.4 c., na Litwie 64.4 c., Galicya zajmuje ostatnie miejsce. Nasza więc produkcya nie sięga nawet połowy wydajności Księstwa Poznańskiego.

Przedstawiwszy następnie ustosunkowanie się różnych typów własności rolnej w Królestwie p. Wojewódzki stawia polityce agrarnej polskiej takie

zadania:

ponieważ kraj nasz ma około 1,500,000 ludności rolnej i drobnorolnej, należy jej zapewnić warsztat pracy najlepiej drogą kolonizacyi; należy racyonalnie przeprowadzić parcelacyę, która dotychczas odbywa się u nas w sposób dziki i bez przykładny; dalej idzie tworzenie włości rentowych, komasacye, uregulowanie sprawy serwitutów, melioracye, wytworzenie prawidłowych komunikacyi wodnych i lądowych, rozwinięcie szkolnictwa zawodowego rolniczego, rozszerzenie współdzielczości, pojętem w najszerszem tego słowa znaczeniu, zorganizowanie kupna i sprzedaży, zrzeszenie producentów, popieranie hodowli, tworzenie spółek plantatorskich, organizacyi kredytu rolnego i hipotecznego, popieranie instytucyi ubezpieczeniowych, wreszcie urządzenie wygodnych taryf kolejowych i celnych. Nad wszystkimi tymi czynnikami górować powinna zasada samowystarczalności.

W polityce agrarnej należy równomiernie popierać własność większą, średnią i mniejszą. Stosunek drobnej własności do większej uważa u nas p. Wojewódzki za pomyśny.

Sekretarz Stanu Zimmerman o końcu wojny światowej.

BERLIN. (TBK). „Voss. Ztg." powtarza sprawozdanie „Temps" z interview sekretarza stanu Zimmermana, którego udzielił korespondentowi gazet madryckich. Wedle tego, miał sekretarz Zimmerman wyrazić się w słowach uznania dla szczerze neutralnej polityki k óla hiszpańskiego.

„Postanowiliśmy" mówił on „przez wojnę podmorską zapobiedz zamiarom nieprzyjaciela zniszczenia nas".

Szczerze żałujemy, że cierpią na tem państwa neutralne i jesteśmy gotowi uczynić wszystko, by szkody te możliwie ograniczyć".

Na pytanie, czy przy zatapianiu okrętów neutralnych żadnej nie będzie się robiło różnicy, odpowiedział zapytany, że jest to niemożliwem.

„Nasze postanowienie" mówił dalej „jest niezłomne gdyż tylko w ten sposób możemy spodziewać się **końca wojny jeszcze tego lata,** a jaknajszybsze zakończenie tej strasznej walki, jest naszem gorącem życzeniem.

Spokój na wszystkich frontach.

KOMUNIKAT AUSTRYACKI. WIEDEŃ 27 lutego. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WSCHODNIM. Miejscami ożywiona walka artyleryjska.

NA FRONCIE POŁUDNIOWYM i POŁUDNIOWO-ZACHODNIM sytuacya nie zmieniona.

v. Höfer.

Ożywione walki nad Sommą.

KOMUNIKAT NIEMIECKI BERLIN 27 lutego. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM. Z wielkiej ilości ataków angielskich, przedsięwziętych na nasze linie między Ypern a Sommą, udał się tylko jeden. Udało się mianowicie nieprzyjacielowi wedrzeć czasowo do odcinka okopów naszych na wschód od Arras. Przeciwatakiem jednak odzyskaliśmy stanowisko nasze.

Ogień działowy ożywiał się nieznacznie tylko na niektórych odcinkach.

NA FRONCIE MACEDONSKIM nic nowego.

v. Ludendorff.

Amerykańskie preludya wojenne.

Demonstracye głodowe w Ameryce.

BERLIN. Jak donosi „Berl. Tageblatt", odbyły się w Nowym Jorku olbrzymie demontracye przeciw głodowe. W demonstracyi udział brały tysiące męszczyzn i kobiet. Wspaniały hotel „Waldorf Astoria" został przez demonstrujących obrzucony kamieniami.

Wilson chce użyć floty wojennej.

WASZYNGTON. Biuro Reutera donosi: Prezydent Wilson zarząda dzisiaj na wspólnym posiedzeniu obu izb pełnomocnictwa, do użycia morskiej siły zbrojnej Stanów Zjednoczonych, do strzeżenia interesów państwa na morzu.

Opozycya węgierska przeciw rządowi.

BUDADEPESZT. (TBK). W sejmie, w dalszym ciągu dyskusyi nad sprawozdaniem rządu o użyciu pełnomocnictw udzielonych mu na czas wojny zabrał głos hr. Juliusz Andrassy krytykując w ostry sposób zajścia z polityki zewnętrznej, na które, jak wiadomo, premier hr. Tisza miał wielki wpływ. To właśnie skłoniło ministra spraw zagr. hr. Berchtolda do opuszczenia stanowiska w czasie gdy hr. Berchtold był właściwszą osobistością do prowadzenia rokowań z Włochami niż jego następca.

Mówca stwierdza dalej, że **i w kwestyi polskiej poczyniono nadzwyczajnie wielkie błędy,** ale ma nadzieję, że naród polski sam je naprawi. Wytyka też błędy i w sprawie rumuńskiej; można było uniknąć wtargnięcia Rumunów, gdyby stała większa ilość sił do dyspozycyi.

Z kolei oznacza mówca sprawę aprowizycyi, a następnie ugody austrowęgierskiej. Premier hr. Tisza oświadczył w odpowiadzi, że ponieważ stosunki dyplomatyczne między austro-węgrami a Ameryką nie są zerwane, więc konwersacyi dyplomatycznej nic nie stoi na przeszkodzie. Co do wpływów premiera na politykę zewnętrzną, to odpowiadał on w zupełności literze prawa. Na interpelacye hr. Apponyiego i hr. Korolyiego w sprawie ugody austrowęgierskiej odparł hr. Tisza, że rokowania o nią stoją już w tym punkcie, ż można na ich podstawie przystąpić do rokowań gospodarczych z Niemcami.

Obaj interpelanci oświadczyli iż odpowiedź premiera, ich nie zadowoliła i zapowiedzieli jaknajostrzejszą walkę przeciw rządowi.

Wojna światowa.

Bitwa morska w Kanale.

BERLIN. (Urzędowo). W nocy na 26 bm. wtargnęła część naszych torpedowców do kanału Angielskiego aż po linię Dover, Calais i ujście Tamizy. Stojące w kanale angielskie kontrtorpedowce zostały ogniem działowym rozpró szone. Większość z nich uszkodzonych pociskami musiała szybko wycofać się z walki. Nasze statki nie poniosły ani strat ani uszkodzeń. Pozatem nie spotkano na tej przestrzeni nieprzyjaciela.

Inna grupa naszych torpedowców dotarła, nie napotykając na żadne straże, aż po Nordforeland i Downs, biorąc w skuteczny ogień artyleryi umocnienia nadbrzeżne, miasto Margate za niemi leżące i kilka na kotwicy stojących statków. Także i te torpedowce powróciły nienaruszone. Po drodze nie spotkano żadnych okrętów handlowych.

Atak okrętów niemieckich na Anglię.

LONDYN. (TBK). W izbie gmin stwierdził Carson, że nieprzyjacielskie okręty ostrzeliwały 26 bm. rano miasta Broadstairs i Margate. Jedna kobieta i dziecko zostały zabite, dwie osoby ranne i dwa domy zostały zburzone.

Storpedowany okręt-olbrzym

LONDYN. Reuter donosi urzędowo: Okręt pasażerski „Laconia" 18·099 ton z linii Cunarda jadący z N. Jorku został storpedowany bez ostrzeżenia. W nocy spodziewane jest przybycie okrętu wlozącego 270 rozbitków z „Laconi" w czem powna ilość pasażerów.

Udało mu się.

BORDEAUX. Havas donosi: Okręt handlowy „Orleans" przybył do Halifax. (Okręt „Orleans" jeden z największych statków pasażerskich Ameryki, odbył podróż do Europy, wbrew przepisom niemieckim inną drogą, niż była wyznaczona i opatrzony innymi znakami, a nie tymi, jakich żądają Niemcy. *R.*)

1,312,095 funtów szterlingów

LONDYN. (TBK). Bonar Law oznajmił izbie gmin, że angielska pożyczka wojenna dosięgła 1 miliarda 312095 funtow szterlingów.

Poważne omawianie poważnej mowy.

BERNO. (TBK). Dzienniki francuskie omawiają nadzwyczaj poważnie mowę Lloyda Georgea. Stwierdzają, że żaden mąż stanu koalicyi nie mówił dotychczas tak poważnie, ani nie był zmuszony uciekać się do tak poważnych środków zaradczych. Prasa przyznaje, że nie można w dalszym ciągu zaprzeczać poważnym skutkom walki łodziami podwodnemi.

Nad czem radzi koalicya.

KOPENHAGA. (TBK). Według telegramu z Petersburga, celem konferencyi koalicyjnej jest, odnośnie do operacyi wojennych, doprowadzenie do współdziałania wszystkich armii koaliantów. Szczególną uwagę poświęci się też kwestyom amunicyi i materyału wojennego, oraz pomyślnego rozwoju handlu i przemysłu koaliantów.

Ostatnie wiadomości z frontu.

BERLIN. (Wieczorem). Na wschód od Arras rozbił się w południe angielski wypad. W odcinku Sailly ożywiła się wieczorem działalność bojowa. Na wschodzie nic szczególnego.

Zaburzenie w parlamencie hiszpańskim.

MADRYT. Agencya Havasa donosi: Prezydent ministrów Romanones opuścił posiedzenie parlamentu wśród okrzyków protestu opozycyi. Wobec tego sesyę odroczono.

Przeciw podbijaniu cen.

WIEDEN. (TBK) Urząd wyżywienia ludności rozporządził, że wielkie transporty ryb, konserw mlecznych, ryżu, czekolady, kakao, jarzyn, fig, rodzynków i t. d. mają być natychmiast zgłaszane Centrali zakupów i tejże na żądanie sprzedawane. Celem zarządzenia jest powstrzymanie podbijania cen.

Z odwiedzin arcyksięcia Maxa w Sofii.

SOFIA. (TBK). Arcyksiążę Max złożył wczoraj wizytę prezydentowi ministrów Radosławowi. Wieczorem odbył się w pałacu królewskim obiad galowy, podczas którego król wniósł toast na cześć cesarza Karola i jego walecznej armii. Arcyk. Max odpowiedział następnie toastem, w którym podkreślił zbratanie cztereh armii sprzymierzonych na polu chwały, a przez nie umocnienie i utrwalenie przyjaźni czterech narodów.

Co dzień niesie?

Ostatnimi czasy wytworzył się u nas nowy typ maniaków: archiwiści. Jest ich bez liku. Zbierają wszystko, co zrodziła wojna w słowie drukowanem, zaś przedewszystkiem odezwy, broszurki, świstki. „Perłami“ ich zbiorów są rzeczy nielegalne, a „brylantami“ — pamflety i paszkwile.

Te ostatnie są najbardziej cenione przez tego typu archiwistów, co też należycie określa powagę i celowość ich wysiłków.

Jeżeli zobaczysz czytelniku, człowieka niespokojnego, z głupim wyrazem twarzy i wzrokiem zakłopotanym, biegającego po ulicach, cukierniach, redakcyach i księgarniach, człowieka biorącego w rękę nerwowo, niespokojnie każdy świstek—wiedz, że to jest archiwista i że szuka — nie jakiegoś dzieła rzadkiej wartości, nie cennego dokumentu historycznego, ale z pewnością jakiejś łajdackiej broszurki.

— Wszystko już mam, ale tej broszury nie mam.

— I dlaczego się pan martwi?

— Ależ panie, jabym zapłacił za nią 5 rubli!

— Za co?

— To będzie miało kiedyś kolosalną wartość!

— Dla kogo?

— Panie, to dokument historyczny niezmiernej wagi dla przyszłego badacza naszej epoki!

I całkiem szczerze wierzy taki archiwista, że jakieś za przeproszeniem świństwo będzie dokumentem „niezmiernej wagi“.

G. Stol.

Kronika.

Kalendarzyk. Dziś Sroda Suchy dz. Leonarda B. W.
Czwartek Albina B. W.
Piątek Suchy dz. Heleny Cesarz.
Wschód słońca 7·53.—Zachód 5·34.

Komendant Legionów polskich u cesarza Karola I. Z Wiednia donoszą: Cesarz przyjął wczoraj w Badenie na specyalnem posłuchaniu pułkownika hr. Szeptyckiego, komendanta Legionów polskich.

Odczyt podpułk. Berbeckiego. Szef sztabu Legionów podpułk. L. Berbecki wygłosił 21 bm. na zebraniu „Ligi Państwowości Polskiej“ odczyt na temat organizacyi wojska polskiego. Wychodząc z tego założenia, że jedynie Legiony, a żadna inna organizacya wojskowa w Królestwie, przedewszystkiem zaś w żaden sposób P. O. W., nie mogą być kadrami wojska polskiego, podpułk. Berbecki uzasadnił to liczbami szczegółowemi, odnoszącemi się do komendantów, względnie oficerów Legionów wyższych i niższych stopni, podoficerów i żołnierzy legionowych, gatunków broni itp. — Liczby te zestawił prelegent z siłą liczebną organizacyi wojskowych, poza Legionami stojących, a więc P. O. W. Liczebna siła tych ostatnich organizacyi niknie w porównaniu z siłą i organizacyą Legionów. Na tej podstawie podpułkownik Berbecki we wczorajszym odczycie stwierdził, że „oszukiwaniem siebie i sprzymierzonych“ byłoby branie na seryo tego, co „Rząd i wojsko“ stara się przedstawić, jako konkretny, a jedynie do celu wiodący projekt, t. j. projekt oparcia wojska polskiego na POW.

Rejestracya strat wojennych. W czasie pobytu wojsk ros. w naszym kraju, na mocy odnośnego okólnika Minist. Spraw Wewnętrznych, wójtowie gmin we wsiach, a magistraty w miastach, dokonały w nielicznych zresztą wypadkach oszacowania strat wojennych. W urzędach wspomnianych sporządzone były protokóły, stwierdzające wysokość poniesionych strat, poparte zeznaniami świadków. Protokóły te odznaczają się wielką niescisłością, to też Wydział Rejestracyi Strat Wojennych przystępując do oszacowania strat wojennych na zasadzie swej Instrukcyi, polecił Komisyom dokonywanie powtórnego oszacowania i tych strat, które już poprzednio w gminach i magistratach przez poszkodowanych były meldowane.

Obecnie Wydział przypomina, iż protokóły wójtów i magistratów są wystarczającym dokumentem dla stwierdzenia strat wojennych, lecz dokonanie powtórnego oszacowania przez Komisyę Szacunkową Miejską jest niezbędne. Konieczność meldowania swych strat przez poszkodowanych, posiadających protokóły wójtów w Komisyach Szacunkowych Miejskich jest oczywista i z tego względu, iż tylko straty w Komisyach tych zameldowane wejdą do Ogólnego Memoryału strat Królestwa Polskiego i tylko co do nich poczynione będą w czasie i miejscu właściwem odnośne kroki, mające na celu windykacye strat wojennych.

Trzydzieści tysięcy koron nagrody wyznaczyło austr. ministerstwo handlu za przyczynienie się do wykrycia i odzyskania ukradzionej w grudniu z. r. kwoty 600,000 koron, w czasie transportowania jej z Ołomuńca do Lublina.

O ile pomoc w wyśledzeniu przyczyniłaby się do odebrania sumy mniejszej, wówczas i wynagrodzenie będzie odpowiednio mniejsze. Stopa, wedle której przyznanem będzie wynagrodzenie wynosi bowiem 5% od odzyskanej kwoty.

Z Warszawy.

Rozebranie pomnika hańby. Wydział budownictwa miejskiego otrzymał polecenie rozpoczęcia niezwłocznie pracy nad rozebraniem pomnika na pl. Zielonym, na co asygnowano rb. 6,000. — W ten sposób zakończono dyskusyę na temat pomnika w prasie, składki płynące powoli i t. d. Pomnik zniknie odrazu, na zawsze.

Związek ortodoksów. „J. Wort.“ donosi, że założony niedawno w Warszawie „Związek ortodoksów“ rozrósł się nader szybko. Liczy on już przeszło 23,000 członków; w Warszawie coraz to przybywają nowi.

Na prowincyi zorganizowano także „Związki ortodoksów“ w licznych miastach i miasteczkach, w wielu miejscowościach robione są przygotowania do założenia takiego Związku.

Senzacyjne morderstwo. Z końcem ubiegłego tygodnia, w nocy w niewyjaśnionych dotychczas okolicznościach zamordowana została w mieszkaniu własnem 47-letnia Zofia Grobicka, zamieszkała w Alejach Ujazdowskich nr. 4. Po wykryciu zbrodni stwierdzono również, że lokaj Grobickiej, 56-letni Władysław Czapikowski został powieszony na klamce. Według powierzchownych oględzin zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Gr. uduszono. Jednocześnie z mieszkania Grobickiej zabójcy zrabowali biżuteryę, jakoby wartości 300,000 rubli.

Stosownie do zgromadzonych dotychczas przez dochodzenie pierwiastkowe danych, Grobicką zamordowali dwaj mężczyźni, którzy onegdaj bawili u niej do północy. Zaznaczyć trzeba, że Gr. utrzymywała się z własnych funduszów przechowywanych w Banku Handl.; prowadziła nadzwyczaj ekcentryczny sposób życia, spędzała czas w kawiarniach, kabaretach itp. miejscach, zazwyczaj w towarzystwie mężczyzny, którego nazywała swym plenipotentem.

Z Płocka.

Biskup i Żydzi. Pod tytułem „Zgoda i miłość“ zamieszcza „J. Wort“ następującą korespondencyę z Płocka:

„Na otwarcie tutejszej Rady miejskiej biskup płocki nadesłał pismo powitalne do wybranych radnych. W liści znajdują się następujące słowa zwrócone do radnych żydowskich:

„Wam, moi panowie, przedstawiciele gminy żydowskiej, którzy od wieków wieków jecie razem z nami kawałek chleba, posyłam swoje błogosławieństwo, żebyście, doczekawszy się jaknajprędzej pełni swych praw pracowali jaknajdłużej dla naszego drogiego miasta Płocka.“

Prezydyum Rady miejskiej wraz z radnym żydowskim, p. Altmanem, odwiedziło następnie biskupa i wyraziło mu podziękowanie za nadesłane pismo. Radny żydowski zwrócił się do biskupa z następującemi słowami:

„Uważam za swój obowiązek, jako przedstawiciel ludności żydowskiej, wyrazić waszej ekscelencyi podziękowanie z głębi serca za słowa pełne miłości, z jakiemi zwróciliście się do miejscowej ludności żydowskiej Oby Najwyższy dozwolił, by złote słowa zgody i miłości braterskiej znalazły głęboki odźwięk w sercach członków zboru, podległego waszej ekscelencyi, a ludności żydowskiej, którą szczególnie męczyli ci, co uciskali nasz kraj, dana była możność w wolnej, niepodległej, demokratycznej Polsce — używania pełnych praw ludzkich i obywatelskich, oraz pożycia w całkowitej zgodzie i jedności z pozostałą ludnością“.

W odpowiedzi ks. biskup wskazał, że odnowiony Płock zapewne kroczyć będzie po drodze swej dawnej przeszłości, gdy ludność chrześcijańska żyła w zgodzie z gminą żydowską. „Dokumenty, znajdujące się w tamtejszym kościele — rzekł biskup — świadczą, że za dawnych czasów katolicki fundusz kościelny pożyczył pieniędzy gminie żydowskiej na budowę bóżnic i bethamidraszów.“

Z Kielc.

Z Radomia.

Zebranie ludowe ziemi Radomskiej. Dnia 4 marca w lokalu Klubu narodowego o godz. 11 rano odbędzie się zebranie ludowe ziemi Radomskiej. Zebranie ma na celu poinformowanie szerokich kół włościańskiych o chwili dzisiejszej i związanych z nią zadaniach wsi, oraz przedstawienie dotychczasowej pracy politycznej na wsi, nakreślenie programu na najbliższą przyszłość.

Z karty żałobnej. Dn. 22 bm. w szpitalu legionowym zmarł legionista Gustaw Szymajda, żołnierz 3 Brygady, 6 pułku, 2 kompanii. Zmarły liczył lat 19, pochodził ze wsi Wąwolnicy, pow. Puławy; zmarł na chorobę piersiową.

Pogrzeb odbył się w sobotę o godz. 3 popoł. ze szpitala legionowego na cmentarz miejscowy.

Ze Strzemieszyc.

Z Ligi Kobiet. Urządzona 11 bm. przez Ligę Kobiet zabawa przyniosła 396 k. 24 hal. czystego zysku.

Pod Grochowem.

(25 lutego 1831).

W ciągu wojny Polski z Rosyą w r. 1830/31 rolę zwrotnego momentu odegrała bitwa pod Grochowem. Tam, a w szczególności w kluczu stanowiska polskiego, w lasku olchowym między Kawęczynem a Grochowem, gorzało w pamiętnym dniu 25 lutego 1831 r. męstwo polskiego wojska potężnym ogniem, zapalonym u ołtarza miłości ojczyzny. Tam zwarły się zastępy bitewne na śmierć i życie. Sludzy i obrońcy wolności ojczyzny z wojownikami twardego despotyzmu niewoli, którzy li jako wojenne trofeum unieśli wystawiony ku nim sztandar „Za waszą i naszą wolność“. Treści sztandaru nie rozumieli wówczas i nie rozumieją do dziś. Wierni zawsze sprawie wolności swojej i obcej, poświęćmy chwilę wspomnienia wielkiej dla nas owej bitwie — wielkiej nietylko jako węzła naszych dziejów, ale jako jednego z momentów, w którym lud polski stanął w rzędzie czynników dziejo-twórczych.

Przebieg bitwy pod Grochowem przedstawia Limanowski w „Studyum dziesięcioletniej walce narodu polskiego o niepodległość“ w następujących zwięzłych słowach:

Miał Dybicz przeszło 55.500 bagnetów, około 17.000 szabel i 252 dział. Ze strony polskiej było 36.000 bagnetów, 12000 szabel i 136 dział. Gdyby nawet dołączyć i 8 000 kosynierów, o których mówi Puzyrewski, a których liczby nie podają nasi pisarze, to i w takim razie była ogromna liczebna przewaga po stronie Dybicza. O godzinie 9 z rana Rosyanie uderzyli ze wszystkich stron na Polaków. Bitwa ta znana pod nazwą bitwy pod Grochowem była morderczą i wrzała przez cały dzień. Szczególnie zażarty był bój na prawem skrzydle polskiem, przykrytem przez lasek olchowy. Trzy razy wdzierali się Rosyanie do tego lasku i trzy razy Polacy ich stamtąd wyrzucali. Pod Chłopickim zabito dwa konie i jego samego raniono w nogę. O godzinie 2 popołudniu dywizya Skrzyneckiego, która trzymała się uparcie w lasku olchowym, osłabiona ogromnemi stratami zaczęła się chwiać i ustępować. Wówczas Chłopicki, stanąwszy na czele dywizyi Szembeka, sam ją poprowadził, ale granat zabił pod nim trzeciego konia, i on sam silnie raniony w nogę, upadł na ziemię. Była to chwila krytyczna, i dzięki tylko męstwu generałów Szembeka, Skrzyneckiego i Umińskiego, walka nie skończyła się straszną dla nas klęską. Dywizya Szembeka, która w lasku olchowym wytrzymała morderczy ogień 250 dział, prawie 4 godziny, cofnęła się wraz z dywizyą Skrzyneckiego pod przykryciem jazdy Umińskiego w największym porządku ku Pradze, mimo zawziętych ataków jazdy rosyjskiej. Przybycie Krukowieckiego ułatwiło odwrót. Wojsko polskie przeprawiło się na lewy brzeg Wisły, wojsko rosyjskie zmęczone zostało na miejscu, a Praga, zapalona przez Małachowskiego, ażeby w niej Rosyanie nie mogli się umocnić, stała w płomieniach. Pod Grochowem zginął generał Żymirski. Artylerya polska, prawie dwa razy mniejsza od rosyjskiej, nie ustępowała ani kroku. Wyczerpawszy amunicyę, dowódzca Piętka siadł na dziale, a kiedy radzono mu uprowadzić bateryę z pod morderczego ognia, odrzekł spokojnie: „ani kroku nie ustąpię, aż przybędzie nowa amunicya“.

Pełnym znaczenia jest dla rozwoju polskiej świadomości historycznej udział ludu polskiego w tym akcie walki narodu o wolność. Udział ten i jego znaczenie stwierdza już współczesny świadek Mochnacki, gdy rozważając sprawę szlachectwa w Polsce pisał (w r. 1833): „Wszędzie, nie dopiero w Polsce szlachectwo szło z roli i żelaza. Chłop polski „de facto“ szlachcicem, panem; rewolucya uderzy go tylko mieczem po ramieniu, mówiąc: „Pasuję cię na rycerza Polski za Racławice i Grochów“.

Obszerniejsze świadectwo temu daje naczelny wódz, Maciej Rybiński w „Głosie mi nym w Paryżu na zgromadzeniu Polaków, dnia 25 lutego 1843 roku w rocznicę bitwy Grochowa“. Jakoże „Głos“ ten mało jest znany, a stanowi dokument pierwszorzędnej wagi, nie od rzeczy będzie przytoczyć zeń odnośny ustęp:

„Na polach Grochowa walczyło heroiczne wojsko polskie. Ale heroiczne wojsko polskie, kto je składał? Kto je całe stanowił? Szanowni Rodacy, pozwólcie, abym Wam odkrył całe wzruszenie mej duszy, stanowił je nasz szlachetny, nasz heroiczny lud polski, długo wyłączany moralnie i politycznie ze stosunków, ze życia i przeznaczeń naszej społeczności i nakoniec wprowadzony do niej—pokazał się, jak gdyby do niej zawsze należał, jak gdyby żadnej niesprawiedliwości nie cierpiał, jak gdyby nigdy poniżony nie był — pokazał się, że duchem Polski nigdy żyć nie przestał. Szanowni Rodacy, na polach Grochowa nastąpiło pojednanie naszych dawnych zboczeń; rozdwojenie Polski zniknęło; nastąpiło rozwinięcie się najpotężniejszej narodowej jedności—wszyscy naówczas byliśmy przejęci jednym duchem, wszyscy mieliśmy jedno serce —braterstwo i poświęcenie. Na polach Grochowa, przez krew i dobrowolne męczeństwo — Lud polski zdobył swoje usamowolnienie i dla tych, przez których cierpiał. Heroicznie walczył i umierał, nie dla siebie, nie za swoje tylko prawa, umierał dla całej Polski—za wszystkich. Jest to najważniejsza myśl, która zdobyta i do życia wezwana na polach Grochowa, odtąd wzrasta, podnosi się, rozwija, jako panujący żywioł naszego odrodzenia i naszych wszystkich nadziei. I to rozumieć chciałem, kiedy mówiłem Wam Szanowni Rodacy, że każdy żołnierz Grochowa, powinien mieć i do śmierci zachować uczucie szlachetnej i wielkiej dumy, albowiem był współdziałaczem zdarzenia, jakie tylko najświetniejsze może przedstawić nowsza historya Polski“.

K. Lw.

KRONIKA DĄBROWSKA.

Pan Hilczyński „prostuje“!

Od adwokata p. Heftmana otrzymaliśmy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

Ponieważ zamieszczone przed paru dniami w „Gazecie Polskiej“ sprawozdanie, odbiega od rzeczywistości, pomijając już historyę sprawy proszę o łaskawe umieszczenie

sprostowania tylko tenoru wyroku

w tym sensie, że inżynier Stanisław Hilczyński na więzienie i za oszustwo nie został skazany, a jest ukarany za przekroczenie przepisów, wydanych przez Naczelnego Wodza Austryacko-Węgierskiej Armii z 15 września 1915 r. (przekroczenie przez sprzedawcę wytycznych cen 8% przy hurcie, 12 — 15% przy detalu).

Z poważaniem.
Heftman
Adwokat.

Dąbrowa, d. 26|II, 17.

Zamieszczając powyższe sprostowanie, czujemy się obowiązani ze swej **strony** przypomnieć raz jeszcze pokrótce

stan faktyczny,

wedle którego, p. Hilczyński skazany został na 2000 koron grzywny i na 2 i pół miesiąca aresztu... Czy p. Hilczyński po prawomocności wyroku będzie siedział w areszcie czy w więzieniu, jest nam najzupełniej obojętne—i bylibyśmy do tej sprawy, której historyę p. obrońca p. Hilczyńskiego woli pominąć, a która i nam w dostatecznej mierze jest obrzydliwą nie wracali, gdyby nie powyższe „sprostowanie“ — pisane w sposób bardzo oględny, tak oględny, że aż zatarło się w nim to, co jest istotną przyczyną wyroku, wydanego na p. Hilczyńskiego, który jak wiadomo zasądzony został

za lichwę żywnościową.

W sprostowaniu nazywa się to delikatnie: „ukarany jest za przekroczenie przepisów, wydanych przez Naczelnego Wodza“...

Ile razy przekroczył p. Hilczyński „ceny wytyczne przy detalu“ o tem sprostowanie nie mówi — i słusznie, bo to są bądź co bądź rzeczy zbyt przykre dla interesowanego...

Skoro zaś p. Hilczyńskiemu tak bardzo zależy na różnicach między aresztem a więzieniem, to musimy stwierdzić, że Sąd pokoju wymierzył mu

najwyższą karę,

jaką w zakresie grzywny mógł wyznaczyć; odnośnie zaś do kary aresztu ograniczył się do wymiaru niższego.

Zresztą tu nie o to idzie, czy kara jest duża czy mała, ale o fakt napiętnowania czynu niemoralnego, etycznie złego,

Tego zaś napiętnowania wyrok sądowy dokonał, tośmy napisali — i sądzimy, że dalsze sprostowania nie zmuszą nas do ponownego zajmowania się tą sprawą.

Marcowa pogoda. Koniec lutego przyniósł nam prawdziwie marcową pogodę, śnieg topniejący nim dosięgnie ziemi, kałuże błota — i groźbę gołoledzi. Dobrze, że rozpoczęto zgarnywanie śniegu z chodników, który i tak za dni kilka gotów już zniknąć, chyba jednak nie na zawsze. Przedwiośnie lubi bowiem mieć swoje niespodzianki.

O Zagłębiu dąbrowskiem pojawił się w n-rze niedzielnym „Oest. Morgenzeitung“ (z 25 bm.) obszerny i dość wyczerpujący artykuł prof. Alojzego Szwarza, oparty na pracach radcy górnictwa Bartonica i radcy dworu Zarańskiego.

Poszukiwanie rodziny legionisty. Delegatura Departamentu Wojskowego NKN w Nowym Sączu poszukuje za pośrednictwem tutejszej Ligi Kobiet rodziny legionisty W i e r z b i ń s k i e g o Ryszarda, kaprala 4 pp. 1 batalionu, 4 komp. Wojsk Polskich. Wierzbiński, o ile wiadomo, pochodzi z Dąbrowy, bawił tu na świętach Bożego Narodzenia. Przeziębiwszy się, leży chory w nowosądeckim szpitalu. Ktokolwiek z rodziny, o ile mieszka w Dąbrowie, zechce zgłosić się w tutejszej Lidze Kobiet, gdzie otrzyma bliższe informacye.

Z żałobnej karty. Sp. Wanda S r o k o w s k a przeżywszy lat 83 zmarła 24 lutego. Pogrzeb odbył się w poniedziałek na cmentarz miejscowy.

Echa Będzińskie.

(b) **Pogrzeb weterana z 63 roku.** W poniedziałek odbył się pogrzeb uczestnika powstania styczniowego, obywatela miejscowego ś. p. Hipolita D o b r z y ń s k i e g o, liczącego lat 80. Ś p. Dobrzyński walczył pod Langiewiczem i Kurowskim i brał między innemi udział w potyczce ze strażą pograniczną w Sosnowcu. Zwłoki weterana ponieśli legioniści na miejsce wiecznego spoczynku.

(b) **Światło dla Gzichowa i Małobądza.** Mimo stałych starań miejcowych gospodarzy, elektrownia sosnowiecka nie chce przeprowadzić do tych miejscowości sieci elektrycznej, motywując to tym, że zarząd miejski na to się nie zgadza.

Dlaczego? Biorąc pod uwagę drożyznę naftową, jak również udogodnienie pod każdym względem z jednej strony, a egipskie ciemności z drugiej, wartoby zadośćuczynić prośbie mieszkańców okolic Będzina. Wszak płacą podatki równe miejskim.

(b) **Komisya aprowizacyjna** rozpoczęła we wtorek sprzedaż mięsa monopolowego, otrzymawszy 10 sztuk bydła. Ogółem bracia Frankowscy dostarczyli na Będzin 58 sztuk, z których dla miejscowej załogi liczącej 300 ludzi, komisaryat otrzymał sztuk 28, a ludność zaś żydowska sztuk 20.

Ludność Będzina, wedle ostatniego spisu, liczy 27,000 głów.

Głos Sosnowiecki.

Z Czeladzi.

Dozorcy górniczy. Dnia 18 lutego r.b. odbyło się ostatnie zebranie komisyi organizacyjnej dozorców górniczo-hutniczych, która opracowywała ustawę. Obecnie opracowana ustawa będzie przesłana do zalegalizowania władzom okupacyjnym. — Po zalegalizowaniu ustawy, będzie zwołane ogólne zebranie w celu zapisywania dozorców na członków nowego Stowarzyszenia, wybór Zarządu i Komisyi rewizyjnej.

Kuryer Zawiercia.

(r)**Sylwetki radzieckie.** W korespondencyi pod tym tytułem, w numerze 35 naszego pisma znalazł się wskutek przeoczenia redakcyi zwrot ubliżający adwokatowi p. Zakrzewskiemu, którego w notatce wspomnianej nazwano „byłym woźnym gubernialnym“. Stwierdziwszy, że to określenie dawniejszych funkcyi p. Zakrzewskiego jest nieprawdziwe (p. Zakrzewski był w swoim czasie urzędnikiem radomskiego gubernatorstwa) prostujemy je niniejszem, wyrażając równocześnie ubolewanie z powodu wprowadzenia pisma w błąd.

Z Galicyi.

Trzeci kurs ekonomiczno-handlowy urządzony staraniem Instytutu ekonomicznego NKN wspólnie z Departamentem opieki NKN rozpoczyna się dnia 3-go marca br.

Wykłady i ćwiczenia odbywać się będą w sali Studyum rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Program obejmuje podobnie jak na poprzednich kursach, prócz nauk handlowych, więc buchalteryi, nauki o handlu i wekslu, korespondencyi, rachunków kupieckich, stenografii, także geografię handlową, politykę ekonomiczną ze szczególnem uwzględnieniem ziem polskich, główne zasady prawa cywilnego i politycznego.

Po ukończeniu kursu słuchacze przystąpią do końcowego egzaminu, poczem zostaną przez kierownictwo kursu umieszczeni na odpowiednich posadach. Absolwenci drugiego kursu są już umieszczeni na odpowiednich stanowiskach fachowych, w przemyśle, handlu i rolnictwie.

Na kurs zapisywać się mogą inwalidzi, oraz superarbitrowani, zarówno legioniści, jak i żołnierze polscy, służący w armii austryackiej, oraz przebywający w tutejszych szpitalach i urlopowani na czas dłuższy.

Wpisy i studya są bezpłatne, niezamożni słuchacze otrzymują z Departamentu opieki podręczniki i środki naukowe. Wpisy przyjmuje Instytut ekonomiczny NKN Kraków — Krowoderska 26 od godziny 9.30—12 i od 3—4, gdzie też można zasięgnąć wszelkich informacyi.

Prezes Koła polskiego u ces. Karola. Sekretaryat Koła polskiego komunikuje:

Dnia 23 bm. został prezes Koła polskiego Biliński przyjęty w Wiedniu przez monarchę na posłuchaniu, które trwało półtorej godziny.

Ze świata.

Co grozi papieżowi? Turyński dziennik „Stampa“ ogłasza przemówienie papieża do kaznodziei rekolekcyjnych, w którem to przemówieniu znajdują się następujące zwroty:

„Zwalniamy kaznodziei rekolekcyjnych już teraz w zupełności od odpowiedzialności za wszelką niesprawiedliwość, jaka po ich odjeździe, spotkać może naszą boską stolicę.

Jest naszem życzeniem, aby, bez względu na to, jakie ubolewania godne występki i czyny bezwstydu w Rzymie po Świętach Wielkanocnych zdarzyćby się mogły, z góry na to powołać się było można, że kapłani rekolekcyjni w r. 1917 już naprzód to nieszczęście odwracali“.

Narazie brak bliższego objaśnienia do tych słów, zdających się wskazywać na nowe jakieś prześladowania grożące Stolicy Apostolskiej ze strony rządu włoskiego.

Jubileusz węgla kamiennego w Niemczech. Dziwny zbieg okoliczności sprawił, że właśnie w tym roku, kiedy brak węgla dał się tak dalece we znaki całej Europie, przypada 600 setna rocznica — oczywiście nie istnienia, ale — odkrycia i zastosowania do opału węgla kamiennego. Okrągło 600 lat temu pojawiła się w aktach niemieckiego małego wówczas miasteczka Essen wiadomość o węglu kamiennym, używanym tam już wówczas jako opał.

Przed Niemcami, a mianowicie w Belgii, znany był węgiel o wiele dawniej, tak że leodyjskie dokumenty piszą o nim jeszcze w 1198 r. jako o „czarnej ziemi, nadającej się do rozpalania ognia“.

Pomimo, że tak dawno znany, węgiel zdobywał sobie bardzo powoli prawo obywatelstwa, a to dlatego, że dość było drzewa opałowego oraz, że eksploatacya — systemem odkrywkowym — nie pozwalała na szersze zastosowanie. Dopiero wynalazek maszyny parowej wprowadził węgiel — że tak powiemy — w świat. Odtąd stał się węgiel jednem z największych bogactw krajów, które go posiadają, dźwignią i podstawą przemysłu.

Redaktor i wydawca: Wiktor Mondalski. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ul. 3-go Maja L. 4.